

II włoskie sympozjum o ssakach drapieżnych „Biologia i ochrona łasicowatych” (Pavia, 20–22 X 1993 r.)

Tematami przewodnimi sympozjum były organizacja socjalna, pokarm i zagadnienia ochrony ssaków drapieżnych z rodziny łasicowatych. Organizatorzy zaprosili do udziału wielu naukowców spoza Włoch, w tym autorytety na miarę S. Erlinge’a i C. Reuthera. Dzięki temu sympozjum nabrało bardziej międzynarodowego charakteru i było okazją do kolejnego spotkania europejskich badaczy wydr, łasic i kun. Na miejsce spotkania wybrano uniwersytet w Pavii – jeden z najstarszych uniwersytetów Włoch, ufundowany przez Karola IV w 1361 roku. Obrady odbywały się w starej auli, przywodzącej na myśl starożytne amfiteatry, a miejscem ekspozycji plakatów były kamienne romańskie krużganki.

Pierwszy dzień obrad poświęcony był ekologii i ochronie drobnych łasicowatych. W bardzo ciekawym referacie wprowadzającym S. Erlinge (Szwecja) podsumował swe wieloletnie badania nad organizacją socjalną łasic i gronostai. Przedstawił on zmiany zachowań socjalnych związane z płcią, wiekiem, pozycją socjalną osobników oraz dostępnością zasobów. Jeszcze tylko jedno wystąpienie tego dnia miało równie problemowy charakter: był to referat H. Henttonena (Finlandia) o roli drobnych łasicowatych w cyklach gryzonii w północnej Fennoskandii. Uzasadniał on pogląd, że kluczowym elementem tych cykli jest brak drapieżników polifagów i opóźnienie w zależnej od zagęszczenia reakcji drapieżników specjalistów: łasic i gronostai. Pozostałe wystąpienia dotyczyły bardziej szczegółowych badań nad zagadnieniami ekologii łasicowatych: wybiórczością środowiskową borsuka (C. Prigioni), dymorfizmem tchórza (A. Demarinis), areałami łasic (A. Boria i C. Prigioni). Do ciekawego wniosku doprowadziła analiza czwartorzędowej biogeografii łasicowatych na wyspach Morza Śródziemnego (M. Masseti): współczesne występowanie dwóch gatunków kun, borsuka i łasicy na wyspach zdaje się być efektem ich przywiezienia przez człowieka w prehistorycznych i starożytnych czasach. Wyjątkowo dużo, bo aż 6 wystąpień zaprezentowanych przez włoskich badaczy dotyczyło ekologii kun: aktywności, terytorializmu, wybiórczości środowiskowej oraz pokarmu. Obradom towarzyszyła wystawa około 30 plakatów, z których większość dotyczyła dwóch tematów: pokarmu kun i innych łasicowatych oraz rozmieszczenia i ochrony wydry.

Drugi i trzeci dzień sympozjum były w całości poświęcone ekologii i ochronie wydry – gatunku, który od kilkunastu lat znajduje się w centrum uwagi działaczy ochrony przyrody i jest obiektem wyjątkowo licznych badań naukowych. Wprowadzeniem do tematu był przeglądowy referat C. Masona (Wielka Brytania) o jakości środowiska i występowaniu wydry. Wiadomo, że niezdegradowane środowisko ma zasadnicze znaczenie dla wydr, jest jednak bardzo trudno ustalić specyficzne wymagania środowiskowe tego gatunku. Nie znane są np. minimalny stopień pokrycia brzegów przez drzewa i krzewy, ani krytyczna wartość bazy pokarmowej, dostateczne do podtrzymania populacji wydry. Pojedynczym elementem środowiska, który najlepiej korelował (negatywnie) z rozmieszczeniem wydry

na wyspach brytyjskich była koncentracja związków PCB. To właśnie skażenia chemiczne, przede wszystkim przez PCB, zostały uznane za główną przyczynę spadku liczebności wydry na znacznym obszarze Europy. Następnym pięć wystąpień prezentowało wyniki behawioralnych badań prowadzonych we włoskich ośrodkach hodowli wydry. Badano m. in. aktywność łowiecką, wydawanie głosów i inne zachowania u młodych wydr.

W ostatnim, trzecim dniu obrad więcej było referatów przeglądowych. D. Carss (Wielka Brytania) porównał wyniki badań pokarmu i wybiórczości pokarmowej wydry osiągnięte przy zastosowaniu różnych metod: analizy zawartości żołądków i odchodów, notowania resztek zdobyczy i bezpośrednich obserwacji. Ostatnia metoda ma zastosowanie przede wszystkim w badaniach aktywnych w ciągu dnia wydr na wybrzeżach Szkocji i Szetlandów, skąd pochodziły wspaniałe fotograficzne portrety wydrzych rodzin ilustrujące wykład. Mówiono także m. in. o badaniach jakości środowiska związanych z włoskim projektem reintrodukcji wydry w dolinie rzeki Ticino (C. Prigioni), o europejskim programie rozrodu tego gatunku (P. Vogt, Niemcy), o pełnej konfliktów koegzystencji wydry i hodowców ryb w Austrii (M. Bodner), a także o wartości ogólnie przyjętej metody badania występowania wydry w Europie na podstawie rejestracji śladów jej obecności (J. Jahrl, Austria). C. Reuther (Niemcy) przedstawił program odtworzenia korytarzy środowisk wodnych w celu połączenia wyspowych populacji wydr w Niemczech i wizję podobnego planu w odniesieniu do całej Europy. Przy okazji tego referatu wywiązała się dyskusja o celowości reintrodukcji: sztucznie przywracać gatunek czy też odbudowywać środowiska i cierpliwie czekać, aż gatunek odbuduje swój areał geograficzny. Włosi odpowiedzialni za reintrodukcję wskazywali, że jest to ich jedyna szansa na utrzymanie wydry w faunie swego kraju. Prelegent opowiedział się za tym, żeby „ochroniarze” przestali myśleć tak jak rolnicy – w kategorii lat i zaczęli myśleć jak np. leśnicy – w kategorii pokoleń drzew, a więc dziesięcioleci. Nieoczekiwaną kontynuacją tego tematu był referat o odbudowie środowisk wodnych w Holandii (A. de Jongh). Podjęcie akcji ochrony wydry w tym kraju zbiegło się z wyginięciem gatunku. Pomimo tak pechowego początku akcji nie przerwano, a zgodnie z dewizą, że ochrona wydry to przede wszystkim ochrona środowiska, ukierunkowano ją na odbudowę zniszczonych biotopów wodnych i „inżynierię przyjazną środowisku”: konstrukcję specjalnych przejść dla zwierząt pod autostradami, przebudowę mostów pod kątem bezpieczeństwa nadwodnych ssaków itp. Powrót wydry do coraz czystszych holenderskich rzek i jezior jest już tylko kwestią czasu.

Symposium było udanym przeglądem aktualnej tematyki badań nad ssakami łasicowatymi. Wiele miejsca w dyskusjach zajęły zagadnienia ochrony tych zwierząt. Spotkanie budziło duże zainteresowanie społeczności uniwersyteckiej, w przepelnionej auli obecnych było często ponad 150 słuchaczy. Urozmaiceniem symposium była wycieczka do centrum badań wydry w Parku Przyrody Ticino, zakończona wizytą w starym, około dwustuletnim młynie wodnym w Bellinzago.

Jerzy Romanowski